Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIV. **WARSZAWA, dnia 9 lipca 1933 r.** **Nr. 28.**

Złem za złe nie oddawajcie

Rzym. 12 17 — 21.

„Bracia! nie bądźcie mądrymi sami u siebie; żadnemu złem za złe nie oddawajcie".... Tymi słowy zwrócił się przed laty wielki apostoł Paweł do zboru chrześcijańskiego w Rzymie z upomnieniem i przypomnieniem, jakie to cele w życiu wyznawcy Chrystusowemu przyświecać powinny i jakiemi drogami chodzić on winien. Wielka wtedy była gorliwość w wypełnianiu słowa Bożego i niejeden ze zborowników, gdy płonął jako żywa pochodnia, lub był rozszarpywany przez dzikie zwierzęta z polecenia Nerona — modlił się za swych wrogów, miał dla nich słowo przebaczenia i w ten sposób wypełniał polecenie ap. Pawła oddając za zło nie złem, ale dobrem.

„Nie daj się zwyciężyć złemu, ale złe dobrem zwyciężaj". Wielkie to myśli i piękne wypowiedziane w nich zasady, ale nie dla nas powie dziś niejeden, to za trudne, wprost niemożebne do spełnienia;— możebne, że byli kiedyś ludzie, których nazwiska historja zanotowała, jako tych, co potrafili słowa takie uczynić niezłomnymi zasadami swego życia, ale to byli święci, to były chlubne wyjątki, możebne, że i dzisiaj nawet są tacy, którzy na otrzymany policzek reagują w ten sposób, że nadstawiają lewy i gdy się z nimi ktoś o suknie prawuje, dają i płaszcz, ale to są też bardzo nieliczne wyjątki i świat, zwłaszcza dzisiejszy, nie ma dla nich wcale uznania, świat ich wcale nie zna a społeczeństwo w swej większości nimi pogardza, gdyż uważa ich poprostu za głupców, którzy żyć nie umieją. — Niejeden, co trochę Pismo Sw. znał kiedyś i coś niecoś pamięta, powie, cóż to apostoł Paweł tak górnolotnie każe człowiekowi lecieć, kiedy sam się przyznał do swej słabości mówiąc, że nie czynię, co chcę, ale to, czego nie chcę, czynię. I gdzież tu może być mowa, aby pierwszy lepszy zjadacz chleba, gdy mu ktoś ten chleb zabiera, choćby to był i głodny, wspaniałomyślnie oddawał resztę swego pożywienia temu łaknącemu bliźniemu, przeciwnie, obrzuca się takiego łaknącego stekiem wymysłów jak: próżniak, żebrak i wyrzuca go się poprostu za drzwi. Może przy tem sumienie chciałoby, aby się inaczej postąpiło, ale cóż kiedy ten biedak wyrzucony już sobie poszedł.

I na takiem zgoła niechrześcijańskiem postępowaniu upływa życie, w którem jest naprawdę dużo chęci dobrych, ale ich wykonania niema, a dlatego, że człowiek sobie powiada, to co mówi Pismo Sw. i to co ono każe czynić, to za trudne, to nie dla mnie, to dla tych chlubnych wyjątków i w ten sposób większość ciągle pozostaje ta sama. Ciągle uważa prawo odwetu za zupełnie naturalny objaw u normalnego człowieka. Kto się potrafi i umie odpłacić pięknem, — jak się to mówi za nadobne, — ten doznaje i znaczenia i powagi u innych, Przeciwne postępowanie, to szczyt niedołęstwa, albo niedorozwoju umysłowego. I dlatego — i pokoju nie ma i nie może być przy takim stanie umysłów i serc ludzkich. „Nie mścijcie się sami, ale dajcie miejsce gniewowi, albowiem napisano: „Mnie pomsta a Ja oddam, mówi Pan". Luter zaś powiada: „Kto się sam mści, ten obraża i znieważa samego Boga, gdyż uzurpuje sobie prawo, należne Bogu samemu".

Kiedyż znikną te wszystkie spory stanowe, wyznaniowe i rasowe, które zwłaszcza w dzisiejszych czasach posiadły prawo powszechnego obywatelstwa rodząc przez swe istnienie bezprawie i chaos? Nie będzie pokoju i nie będzie wzajemnej miłości bliźniego i królestwo Boże będzie tylko ciągle mirażem i utopją, jeśli człowiek nie zrozumie, że na świecie nie jest sam pozostawiony sobie i grzechowi, ale że jest z nim Chrystus, który pomaga w walce ze złem i prowadzi do zwycięstwa.

Nic się na świecie nie zmieni, jeśli się nie zmieni stosunek człowieka do Boga, do jego słowa, bo dopiero

wtedy gdy wszyscy staną się nie tylko słuchaczami, ale czynicielami tego słowa Bożego, wtedy będą, jak Chrystus mówi, tymi dobrymi budowniczymi którzy dom swój — życie, budują na mocnych fundamentach, a nie na piasku, dlatego też, gdy burza nadejdzie, taki dom sie ostoi".

Przeto „Nie błądźcie; Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie". (Gal. 6, 7). — „Żadnemu złem za złe nie oddawajcie... Jeśli można, ile z was jest, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie".

X. K. Ś.

Ks. Karol Kotula.

Jan Śliwka
pionier polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim

XXI.

Wniosek był napisany pięknie, poważnie, stylem uroczystym, jaki Sliwce był właściwy. 1) Kto w ułożeniu wniosku brał udział, niewiadomo. Nie ulega jednak wątpliwości, że ks. Otto w sprawę tę był wtajemniczony, bo bez niego Sliwka nie byłby się na tak poważne wystąpienie odważył. Większość prezbiterstwa jednak nie była na to przygotowana i była wnioskiem Sliwki zupełnie niespodziewanie zaskoczona.

Nadto rzecz była z pewną chłopską przebiegłością przygotowana i zainscenizowana. Sliwka znał dobrze duszę Slązaka i wiedział, że dla niego są wszelkie poczynania rządu świętemi. Dlatego wezwał prezbiterstwo do stwierdzenia przez powstanie, że sprzyja, czyli godzi się i przyjmuje ustawę zasadniczą państwa, wiedząc, że przy takiem postawieniu sprawy nikt nie odważy się sprzeciwić się, i dopiero na takiem podłożu i tle wystąpił z konkretnym wnioskiem zastosowania ustawy w gimnazjum ewangelickiem.

1) Według Gwiazdki Cieszyńskiej rok 1868, Nr. 25, wniosek brzmiał następująco:

Szanowne Presbyterstwo! Wspomożenie nasze w imieniu Pańskiem, który stworzył niebo i ziemię.

Rozważywszy, że nowe ustawy nadały wszystkim narodom państwa austrjackiego zupełne równouprawnienie, a językom ich równe prawo w szkole, w urzędzie i życiu publicznem,

rozważywszy, że wedle tych ustaw szkoły publiczne w kraju śląskim tak powinny być urządzone, aby czy Polak czy Niemiec znalazł w nich potrzebne środki do wykształcenia się w języku swoim;

rozważywszy, że większość uczniów ew. gimnazjum Cieszyńskiego stanowią Polacy, Czesi i Morawianie, a od czasu rozbudzenia się narodowości, dla upośledzenia języka polskiego i czeskiego w tem gimnazjum, liczba uczniów jego z roku na rok się zmniejsza;

rozważywszy, że ubytek ten pod istniejacemi warunkami skutek nowej ustawy szkolnej coraz więcej wzmagać się będzie, ponieważ wszystkie gimnazja państwowe stały się przystępnemi dla młodzieży ewang., a przy rozbudzającej się narodowości i równouprawnieniu języków, każdy uczeń w tej szkole nauki szukać będzie, która mu daje sposobność kształcenia się w języku ojczystym;

rozważywszy, że zbór Cieszyński opiekuje się nieustannie gimnazjum Cieszyńskiem i stara się wszelkiemi siłami o wzrost i podniesienie jego, dla czego mu też w obec nowych ustaw szkolnych i wymagań czasu obojętnie nań patrzeć nie można;

rozważywszy, że presbyterstwo jako pierwsza i najbliższa reprezentacja zboru, nie biorąc inicyatywy w tej ważnej sprawie ściągło by na siebie zarzut niedbałości, a co gorsza, posądzonem być by mogło o wsteczne dążności i tajną nieprzychylność do nowych ustaw, zwiastujących narodom swobody religijne, narodowe i obywatelskie; stawiam uroczysty wniosek:

żeby świetne Presbyterstwo powstaniem oświadczyło, iż ożywione jest duchem prawdziwej wolności, że sprzyja otwarcie nowym ustawom państwa austrjackiego i wyraża na świadectwo tego prośbę do rządu, żeby postanowienia art. 19 ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia 1867 r. co do ew. gimnazjum Cieszyńskiego z początkiem przyszłego roku szkolnego na wzrost i rozwój tego zakładu naukowego i na dobro młodzieży oświaty pragnącej przeprowadzone zostały.

Co gdy się z pomocą Bożą stanie, gimnazjum nasze na nowo zajaśnieje, jak gwiazdą na niebios błękicie.

A jednak sprawa, jako bardzo daleko idąca natrafiła na wielkie trudności. Dopiero po długich obradach i po poczynieniu różnych zmian w pierwotnym projekcie, wniosek ten został większością głosów uchwalony i podpisany i do Ministerstwa Wyznań i Oświecenia wysłany. 2)

Zgłoszenie takiego wniosku świadczy o wielkiej stanowczości i dużej odwadze cywilnej Sliwki, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że w gimnazjum ewangelickiem w Cieszynie panował wtedy duch bardzo niemiecki. To też Sliwka naraził się przez to wystąpienie, podobnie jak i przez inne swoje poczynania, na nienawiść ze strony Niemców cieszyńskich, co znowu w prasie niemieckiej znalazło oddźwięk.

Nad panowaniem niemieckiego ducha w gimnazjum ewangelickiem Sliwka bardzo ubolewał, a to tem więcej, że do gimnazjum tego bardzo był przywiązany i że sobie zdawał sprawę z jego znaczenia dla zboru cieszyńskiego. Tymczasem jednak tak się sprawy ułożyły, że podczas gdy w zborze pracowano nad rozbudzeniem ducha i uświadomienia narodowego, to gimnazjum ewangelickie, ta chluba zboru cieszyńskiego, było ostoją niemczyzny i akcję budzenia polskości paraliżowało. Ubolewaniu swemu nad tym nienaturalnym stanem dał Sliwka między innemi wyraz w sprawozdaniu rocznem prezbiterstwa z 10 września 1871, gdzie stwierdza, „że gimnazjum to od kilku lat z powodu jednostronnego germanizacyjnego kierunku grona profesorskiego ni zborowi chluby, ni błogosławieństwa ludowi polskiemu nie sprawiało, owszem różnych przykrości i zmartwień przyczyną było".

Rok 1864 i następne zostają pod wrażeniem nowej ustawy szkolnej. Rząd austrjacki wydał mianowicie w roku 1868 trzy ustawy, wszystkie trzy z 25 maja tegoż roku, mające na celu uwolnienie państwa od zbyt niekorzystnych dla państwa warunków konkordatu z Rzymem z roku 1855, między niemi ustawę przeprowadzającą emancypację szkoły od kościoła. Ustawa ta nie była skierowana przeciw kościołowi ewangelickiemu, ale mimo to w konkurencjach swoich zagrażała jednemu z największych dóbr kościoła ewangelickiego, a mianowicie szkołom ewangelickim. Znosiła ona bowiem szkoły wyznaniowe, a wprowadzała zasadę bezwyznaniowości szkół. Groziło więc niebezpieczeństwo, że szkoły ewangelickie, stawszy się szkołami publicznemi, staną się w miejscowościach o większości katolickiej siłą rzeczy szkołami o charakterze katolickim.

Niebezpieczeństwo to przejrzeli ewangelicy, a w szczególności Sliwka. On to wezwał zbór cieszyński do obrony zagrożonych placówek ewangelickich. Na jego wniosek uchwalono dążyć do podtrzymania szkół ewangelickich i do zamienienia ich w tym celu na szkoły prywatne, oraz przez wysłanie odpowiedniej odezwy do prezbiterstw innych zborów, do zarządów ewangelickich gmin szkolnych i do Senioratu i Morawsko-Sląskiej Superintendentury, wezwać całe społeczeństwo ewangelickie do jednomyślnego działania. 1) Odezwa ta nie pozostała bez skutku. Za zborem cieszyńskim poszły i inne zbory i zaczęły zabiegać o ratowanie swoich szkół ewangelickich. Także władze kościelne, poruszone grożącem sprawie ewangelickiej niebezpieczeństwem, zajęły w tej sprawie odpowiednie stanowisko. 2)

2) Na posiedzeniu w dniu 10 czerwca 1868, na którem Śliwka wniosek odczytał, uchwalono, że dla swej wielkiej wagi ma być ta sprawa do przyszłego posiedzenia odroczona, a tymczasem wniosek ma być w kancelarji prezbiterstwa wyłożony, by się z nim każdy mógł dobrze zaznajomić. Następnie obradowano nad nim na posiedzeniach 8 lipca i 5 sierpnia 1868. Tam Śliwka przedłożył projekt pisma do Ministerstwa. Ostateczne uchwalenie i podpisanie nastąpiło 9 września 868 r.

1) Wniosek ten stawił Śliwka na posiedzeniu prezbiterstwa w dniu 12 grudnia 1869. Uchwalono wniosek ten wraz z umotywowaniem wydrukować i czemprędzej rozesłać.

2) W sprawozdaniu z działalności prezbiterstwa za rok 1869, wygotowanem na zgromadzenie większego zastępstwa zborowego z dnia 22 maja 1870 mógł Śliwka stwierdzić, że „głos jego (prezbiterstwa) nie przebrzmiał bezskutecznie, bo dziś już całe ewangelictwo przyszło do przekonania, że jedynym ratunkiem ewangelickich szkół ludowych jest ogłoszenie ich szkołami prywatnemi".

Ks. Karol Banszel.

Zabawy dzieci

(Szkic psychologiczno-pedagogiczny).

Wykład wygłoszony w Sosnowcu.

II.

Chodzi o wykształcenie duszy dziecka na wyższy stopień, *o podniesienie jej do wyższej potęgi*, chodzi o wykształcenie rozumu — umysłu, chodzi o stopniowe podporządkowanie wyobraźni duchowi, co umie rozróżnić złudzenie od rzeczywistości, fałsz od prawdy, gadulstwo od mądrości, pozory od istoty...

Dziecię, u którego zaczyna działać wyobraźnia, nie wie jeszcze, co „prawe" i „lewe". Temu, co je porusza, *czem* w danej chwili *żyje*, daje wyraz przez zabawę. A ponieważ samo jest żywe, więc ożywia i uosabia wszystko. W wyobraźni dziecka wiatr żyje, bo wyje — miś posiada te same właściwości, co ono. Oto co czytam w dzienniczku mojej żony:

Danusia i Miś.

Danusia ma 4 lata. Jest to dziewczynka bardzo żywa i wesoła. Oczka ma ciemne i figlarne. Niesforna, jasna czuprynka sprawia jej dużo kłopotu. Często czesze się dużym grzebieniem tatusia przed lustrem, aby włoski ładnie leżały.

Danusia ma dużego misia. Przyjechał on do niej z wystawy poznańskiej. Miś jest prawie tak duży jak Danusia i na jej siły dość ciężki. Wygląda jak mały dzidziuś i Danuśka bardzo lubi się nim bawić. Raz musi jej zastąpić chłopczyka. Ubiera go zatem w majteczki, w kubraczek... a drugi raz musi być dziewczynką, więc zakłada mu sukienki, które są dla niej za małe. Największe strapienie ma z bucikami. Miś bowiem ma nóżki bardzo grube, ale krótkie. Wszystkie buciki spadają mu z nóg. Trudno. Nieborak musi boso chodzić.

Nieraz miś zastępuje małego dzidziusia. Danuśka podkłada mu pieluszki (stare szmatki) i śpiewa:

Spij misiulku śpij,
Słodko sobie śnij.
A gdy wstaniesz jutlo lano,
Będziesz buzie miał lumianą.

Gdy miś jest niegrzeczny, musi się odwrócić do ściany i nie może na Danusię patrzeć

Danusia nie może długo misia na ręku nosić, bo ją zaraz „bardzo serduszko boli".

Tłumaczy mu, że gdy miś będzie małym misiem a ona dużą mamusią, to go zawsze wszędzie zabierze z sobą.

Przekonywujemy się, że zabawa dziecięcia jest wyrazem jego nieskrępowania i samokształtowania się, jest uzewnętrznieniem jego duszy, świadectwem, że w dziecięciu tkwi wielmożna siła, która w początkach podobna jest do wąziutkiego strumyczka, wypływającego ze źródła życia, w miarę rozwoju zaś zyskująca na głębi, szerokości i rozmachu (o ile notabene nierozumne wychowanie, strumyczka tego nie skieruje na bagnisko).

Właściwy okres zabawy dziecka przypada na czas od 2—7 roku życia. Dzieci w tym wieku muszą mieć podniety i musi im być dana możność ekspresji (ujawnienia na zewnątrz, co wewnątrz nich się dzieje). W tym względzie na aktualności nie straciły uwagi wielkiego pedagoga Komeńskiego: „Dzieci muszą być bezustannie czemś zajęte, bo młoda krew nie może cicho ustać, spokojnie usiedzieć". To jest niezmiernie cenna wskazówka. Nie należy jej lekceważyć. Niechaj dzieci podobne będą do mrówek, które ciągle się krzątają, znoszą, sprowadzają, składają i przekładają... *Trzeba im pomagać i zachęcać do zabawy.* Nie trzeba też nie wstydzić się pobawić się z niemi. O Temistoklesie, księciu Ateńskim, opowiadają, że pewnego razu przybył doń młody szlachcic. Spotkał go w pokoju razem z synem na lasce jeżdżącego. Zdziwił się mocno, że tak sławny człowiek tak dziecinnie się zachowuje, bawiąc się z dzieckiem. Temistokles prosił go, by nikomu nie mówił, czego był świadkiem, póki sam nie będzie miał dzieci..

Do zabawy zaleca się dać dzieciom zamiast rzeczy prawdziwych — rzeczy tych namiastki, dostosowane do ich wieku, a więc: tępe noże z ołowiu, drewniane siekiery, piszczałki, trąbki, koniki, drewniane wózki, sanki, domki t t. d."

Udostępnić im także trzeba glinę i piasek, patyczki i kamienie. Słowem: czem dzieci chcą się zabawiać, w tem należy im raczej pomagać, a nie przeszkadzać.

Niech się bawią na świeżem powietrzu! Niech się kąpią w słońcu i w wodzie! Dbajmy o słońce i czyste powietrze w domu, gdzie są dzieci. Nietylko gdzie są dzieci. Zanieczyszczanie powietrza w pokoju kurzem i pyłem, różnemi wyziewami, szkodzi głównie płucom i przyczynia się do szerzenia kataru i gruźlicy. Dobre zaś, czyste powietrze podtrzymuje nasze zdrowie i pozwala rozwijać się normalnie młodemu organizmowi. Niechaj dzieci przy zabawach swych oddychają zdrowem powietrzem! Niechaj powietrze i słońce stoją na straży ich — i naszego — zdrowia. Głęboką prawdę zawiera przysłowie włoskie: *gdzie nie zagląda słońce, tam zagląda lekarz.*

Kto uprzystępnia dziecku słońce, powietrze i wodę, ten sprawia, że dziecię ma myśl swobodną i duszę radosną. A wesoła myśl — to pół zdrowia, wesołe serce — to samo życie.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Obrany na Ogólnem Rocznem Zebraniu 30 maja b. r. Zarząd T. P. M. E. w Warszawie, uformował się jak następuje:

Ks. radca August Loth — prezes; ks. prof. Karol Michejda — v. prezes; Henryk Wittmeyer — v. prezes; Ryszard Uttke — sekretarz; Henryk Szenk — skarbnik; Helena Bucholcowa — gospodarz; Alfred Marwege — księgowy; oraz P.P. J. Teuchmanowa, A. Gausnerówna, L. Cybe i M. Bucholc — zastępcy.

W miesiącach lipcu i sierpniu, kancelarja T.P.M.E. czynna będzie tylko w piątki od godz. 20 — 21.30.

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE.

Superintendent Generalny ks. Biskup D. J. Bursche spędza letnie miesiące na urlopie wypoczynkowym w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim we własnej rezydencji.

REZOLUCJA KOLEGJ. KOŚĆ. STOŁECZNEGO ZBORU EW. AUGSB. Z OKAZJI SWIĘTA MORZA.

W dniu Święta Morza my, Polacy — Ewangelicy, w pełni zrozumienia wartości i znaczenia Morza dla mocarstwowej potęgi Polski i dla życia gospodarczego kraju, w dniu, który jednoczy wszystkie partje i warstwy w jeden świadomy swej woli historycznej Naród, w poczuciu odpowiedzialności za zdobytą przez krew Niepodległość i prawa do Ewolucji twórczej na drogach dziejowych Państwa, — w imieniu własnem oraz synów swoich wyrażamy niezłomną wolę i podejmujemy nakaz dziejowy obrony polskiego Morza, wraz z starą dzielnicą pomorską przed zakusami wrogów, ufni zarówno w prawa międzynarodowe, jak i w zdecydowaną posta-

wę całego Narodu, że każda napaść na stan polskiego posiadania, rozbije się o Polską Moc.

W imieniu Stołecznego Zboru Ewangelicko-Augsb.

Prezes I Proboszcz Zboru
L. J. Evert, senator *Ks. Aug. Loth, pastor.*

Kolegjum Kościelne zawiadamia posiadaczy 6% pożyczki Obligacyjnej Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie, że w siódmym po waloryzacji losowaniu tej pożyczki, które odbyło się w dniu 24 maja 1933 r. w lokalu kancelarji kościelnej tegoż Zboru wylosowane zostały następujące numery Obligacyj: NNr.: 84, 98, 116, 135, 139, 195, 205, 237, 356, 372, 413, 499, 500, 508, 527, 563, 611, 689, 762, 782, 907, 940, 1196, 1239, 1340, 1341, 1348, 1387, 1464, 1533, 1701, 1886, 1893, 1907, 1974.

Posiadacze powyżej wymienionych numerów Obligacyj zechcą, poczynając od 1-go sierpnia r. b. w godzinach od 9 — 2 pp. zgłosić się do Kasy Kościelnej, Plac Małachowskiego 1, w celu otrzymania wypłaty w gotówce za te Obligacje.

Sekretarz Prezes
R. Goller. *J. Evert.*

WARSZAWA.

XI. nadzwyczajny zjazd polskich korporacji akademickich dn. 5 czerwca b. r. w Warszawie powziął m. i. uchwałę treści następującej: „Z. P. K. A. ogłasza ogólny bojkot V. D. H. (Związku studentów niemieckich w Polsce) oraz wyłącza je z polskiego społeczeństwa akademickiego, jako organizację nastawioną wrogo przeciw narodowi i państwu polskiemu". Trzeba zaznaczyć, że w tym Związku są przeważnie ewangelicy niemieccy. Ew-Pol.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 26. VI. do 2. VII. r. b.

Ochrzczono: 4 chłopców i 2 dziewczynki.

Ślub zawarli: Jan Józef Teodor Rómmel z Zofją z Bardzickich Wiśniewską; Karol Gustaw Peterson z Anastazją Goll; Jerzy Jan Werner Namokel z Heleną z Kiełkiewiczów Krzykowską; Juljusz Sichał z Heleną Schmidt; Andrzej Dahlmon z Władysławą Narcyzą Królikowską.

Zmarli: Eugenja Gütkner l. 41; Tadeusz Goerne l. 16 uczeń; Władysław Sliwka l. 52.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

9 lipca — **VI niedziela po Trójcy św.**
godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpit. *ks. w. Kużwa.*
„ 11,30 rano, naboż. w jęz. polskim *ks. wik. Matz.*
„ 5 pp. „ wiecz. (sala konf.) *ks. w. Kużwa.*
13 lipca, 8 w. nab. bibl. (sala konf.) *ks. wik. Kużwa.*
14 lipca, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym dn. 9. VII.
(Puławska 4)

O g. 10 r. nab. odprawi ks. Karol Świtalski.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B. W. N. Al. Jerozolimskie 41. tel. 9.90-05. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa. Puławska 4, tel. 8. 90-15.